

27 września br. podczas posiedzenia plenarnego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu terytorialnego strona samorządowa wydała negatywną opinię projektowi ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz niektórych innych ustaw.

Jak tłumaczył Grzegorz Kubalski, projekt jest kolejną próbą permanentnego dążenia do tego, ażeby *jak najwięcej organów mających powiązanie z samorządem terytorialnym wyłączyć spod samorządu terytorialnego i stworzyć piony podległe pod określony resort*. - *Na ten moment Konstytucja wyraźnie wskazuje, że państwo polskie jest zbudowane na fundamencie zasady subsydiarności. A zasada subsydiarności wymaga jednak bezpośredniego udziału poszczególnych wspólnot lokalnych i regionalnych w pełnieniu zadań administracyjnych, również dotyczących szeroko rozumianego bezpieczeństwa. A w tym przypadku bezpieczeństwa sanitarnego – mówił.*

Podkreślał również, że z uzasadnienia projektu *nie wynika w czym obecnie funkcjonujący system nie pozwolił na efektywne reagowanie na zagrożenia w zakresie szeroko rozumianego działania inspekcji sanitarnej*. Nie ma bowiem dowodów świadczących o tym, aby inspekcja nie radziła sobie z wykonaniem zadań.

W ocenie samorządowców projekt jest nie tylko sprzeczny z Konstytucją, ale i ze Strategią Odpowiedzialnego Rozwoju, która kładzie nacisk na terytorializację polityk publicznych. Projekt zaś odchodzi od tej zasady.

Marek Posobkiewicz, Główny Inspektor Sanitarny odpowiadając na zarzuty samorządowców, stwierdził, że *nie widzi żadnego konfliktu z Konstytucją*. - *Przy porządkowaniu pionowym inspekcji byłoby prawdziwe partnerstwo ze starostą a nie byłoby podległości, jeśli mówimy o partnerstwie – zapewniał.*

Jak tłumaczył, *dziś inspektor powiatowy powoływany jest przez starostę i z tego względu nie może nadzorować podległych mu obiektów, co wiąże się z wieloma niegodnościami*. Zmiana natomiast ma pozwolić inspektorom na kontrolę obiektów znajdujących się na ich terenie.